

STRĄŻ

Pismo religijne, poświęcone dla dobra ludu Bożego i chwały Bożej. Wydawane staraniem Zgromadzeń Badaczy Pisma Świętego w Ameryce.

A. Burtka — Sekretarz.

Adres: 5838 Elmer Avenue. — — DETROIT, MICH.

STRĄŻ

Religious paper. Published by Congregations of the Bible Students in America.

A. Burtka — Secretary.

Address: 5838 Elmer Avenue. — — DETROIT, MICH.

Price \$1.00 a year.

POSŁANNICTWO TEGO PISMA.

Jak niegdyś prorok Eliasz mówił: „Gorliwiem się zastawiać o Pana, Boga Zastępów, albowiem synowie Izraelscy opuścili przymierze Twoje.” (1 Król. 19:10.) tak i dziś grono braci będąc gorliwymi o chwałę Bożą, i widząc jak wielu opuszcza przymierze uczynione z Bogiem pragnie przyjść z pomocą przez przypomnienie im rzeczy, które swego czasu przyprowadziły ich do Boga, obudziło bratnią miłość i uczyniło ich szczęśliwymi, a zarazem obudzić niektórych z uśpienia a tem samem, by mogli powrócić do dawnej gorliwości i miłości Bożej i bratniej.

Ufamy, że czytelnik się łatwo przekona, gdy będzie się wczytywał w artykuły zawarte w tem piśmie, i że inicjatorom nie chodzi o własną chwałę, lub korzyści materialne, lecz o chwałę Bożą i dobro braci.

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA.

WSZECHŚWIAT ROZSZERZA SIĘ W MIARĘ NOWYCH ODKRYĆ.

„Granice” wszechświata zostały znów cofnięte dalej w nieskończoną przestrzeń dzięki odkryciu nowego olbrzymiego systemu gwiazd, który może być porównany do naszego wszechświata razem z Droga Mleczną, w obrębie której nasz system słoneczny zajmuje znikome stanowisko.

Odkrycia tego dokonał doktor Edwin Hubble, który niedawno temu zdobył \$500 nagrody za najlepszy odczyt na zjeździe Amerykańskiego Stowarzyszenia Popierania i Rozwoju Nauki.

Przy pomocy największego teleskopu na świecie, w obserwatorium astronomicznym na górze Wilsona w Pasadena, Cal., uczonemu temu udało się rozwiązać tajemnicę, jaka otaczała dotychczas ledwo dostrzegalne spiralne mgławice w przestworzach niebieskich.

Prawie wprost nad naszymi głowami można dostrzedz w obecnym czasie w konstelacji Andromeda najślawniejszą z tych mgławic, a mianowicie — Wielką Mgławicę Andromeda.

Dla oka ludzkiego przedstawia ona się co do przestrzeni kilka razy większa od księżyca, ale jest tak mało widoczna, że tylko dobre oko może ją dostrzedz.

Przy pomocy małego teleskopu wygląda jak świecąca masa, ale gdy dr. Hubble skierował na nią ogromny 100 calowy teleskop, wówczas przekonał się, że brzegi tej mgławicy składają się z olbrzymiej ilości ledwo dostrzegalnych gwiazd, świecących od 100,000 do miliona razy słabiej, aniżeli gwiazdy, widziane gołym okiem.

Dr. Hubble przy pomocy fotograficznych zdjęć i następnie dzięki zastosowaniu znanych praw i obliczeń astronomicznych doszedł do następujących faktów:

Mgławica Andromeda jest tak odległa, iż światło potrzebuje miliona lat, by dobieść do ziemi. Znaczy to, że jest ona odległa od naszej ziemi 6,000,000,000,000,000,000 mil — sześć kwintyljonów mil — co przechodzi ludzką wyobraźnię.

Ze wszystkich ciał i systemów niebieskich, znanych dotychczas nauce, system ten jest najbardziej oddalony od ziemi.

Jest on tak wielki i posiada tyle gwiazd i innych ciał niebieskich, co i nasz wszechświat — Galaxya.

Ogólna suma światła tej mgławicy — tego osobnego wszechświata — jest biljon razy większa, aniżeli suma światła naszego słońca.

Obejmuje od trzech do czterech miliardów gwiazd.

Co do kształtu i formy przypomina nasz system gwiazdzisty — Galaxya — którego Droga Mleczna i inne gwiazdy, widziane gołym okiem, stanowią część składową, a w którym nasze słońce i planety wyglądają jak małe punkciki świetlne.

Jest to jak gdyby „wyspa - wszechświat”, zbiór gwiazd, mas gazowych, a prawdopodobnie także planet, istniejących odrębnie i oddzielnie w nieskończonej przestrzeni wszystko obejmującej, biljony mil od innych wszechświatów, podobnych do naszego, którego Droga Mleczna — jest częścią składową.

Dotychczas nauka naliczyła przeszło 100,000 takich mgławic, które są osobnymi i oddzielnymi wszechświatami.

Olbrzymia większość z nich może być widziana, lub tylko dostrzegalna przy pomocy potężnych teleskopów.

Umysł ludzki ogarnia bezwład, gdy usiłuje pojąć te niezmierne odległości i przestrzenie, oddzielające owe wszechświaty od siebie.

Nie o odległość gwiazd tu idzie, ale o odległość odrębnych i samoistnych wszechświatów, zawierających w sobie miliardy gwiazd, czyli inaczej słońc, podobnych do naszego słońca.

Uwaga: Natchniony poeta Pański mówi: „Niebiosą opowiadają chwałę Bożą, a dzieło rąk Jego rozpostarcie (niebo) oznajmuje.” Ps. 19: 1. Jeżeli te rzeczy są tak wielkimi i chwalebniemi, to czem i jakim będzie „Nowe Stworzenie w Jezusie Chrystusie?”

STRAŻ

VOL. IV.

MAJ—MAY — 1925.

WYDZIAŁ KULTURY I OŚWIECENIA NO. 5.

WIDOK Z WIEŻY.

Nowy Targ—Płoc Poleski 1925.
woj. krakowski.

ZAWARCIE KONKORDATU MIĘDZY RZPLITĄ POLSKĄ A STOLICĄ APOSTOLSKĄ.

Zawieranie Konkordatu ze Stolicą Apostolską należy do rzadkich wydarzeń, bo tego rodzaju traktaty mogą być zawierane przy nawróceniu się jakiego państwa na katolicyzm, lub posiadającego znaczną liczbę swych mieszkańców wyznania katolickiego, albo przy utworzeniu się nowego państwa.

Polska, aczkolwiek od dawna katolicką jednak z powodu jej podziału nie mogła czynić żadnych ugód z Papieżem, bo nie posiadała własnego rządu, a i papież wcale nie liczył się z Polakami, pomimo że byli wzorowymi wyznawcami kościoła rzymskokatolickiego. Teraz, odkąd Polska ponownie posiada swój własny rząd, papież zaczął liczyć się z Polską i wszedł z nią w ugodę, czyli konkordat w rzeczach dotyczących Kościoła.

Ciekawą jest rzeczą jak taki dokument jest sporządzany przeto podajemy tu wyjątki z tego konkordatu:

W imię Przenajświętszej i Nierozdzielnej Trójcy.

Jego Świętobliwość Papież Pius XI i Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej — Stanisław Wojciechowski.

Pragnąc określić stanowisko Kościoła Katolickiego w Polsce i ustalić zasady, które w godny i trwały sposób kierować będą sprawami kościelnymi na ziemiach Rzeczypospolitej, postanowili zawrzeć Konkordat.

Wobec czego, Jego Świętobliwość Papież Pius XI i Prezydent Rzeczypospolitej Stanisław Wojciechowski, zamianowali swymi pełnomocnikami:

Ojciec Święty — Jego Eminencję najczcgodniejszego kardynała, Piotra Gaspari, swego sekretarza stanu.

Prezydent Rzeczypospolitej — jego ekszellencję Władysława Skrzyńskiego, ambasadora R. P. przy stolicy świętej.

Profesora Stanisława Grabskiego, posła na sejm polski, byłego ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego.

Powyżsi pełnomocnicy, po wymianie swych pełnomocnictw, powzięli postanowienia następujące, do których wysokie układające się strony zobowiązują się odtąd stosować.

Tu następują artykuły, których jest 27, lecz tylko niektóre z nich tu podajemy:

Artykuł I.

Kościół katolicki, bez różnicy obrządków, korzystać będzie w Rzeczypospolitej Polskiej z pełnej wolności. Państwo zapewnia kościołowi swobodę wykonywania jego władzy duchownej i jego jurysdykcji, jak również swobodną administrację i zarząd sprawami jego i majątkiem, zgodnie z prawami bożemi i prawem kanonicznem.

Artykuł II.

Biskupi, duchowieństwo i wierni, będą swobodnie i bezpośrednio znosić się ze stolicą świętą. W wykonywaniu funkcji swych biskupi swobodnie i bezpośrednio znosić się będą ze swym duchowieństwem i swymi wiernymi, oraz ogłaszać swe zlecenia, nakazy i listy pasterskie.

Artykuł III.

Dla utrzymania przyjaznych stosunków pomiędzy stolicą świętą, a Rzeczpospolitą Polską, w Polsce rezydować będzie nuncjusz apostolski, zaś przy stolicy św. ambasador R. P. Uprawnienia nuncjusza apostolskiego w Polsce rozciągać się będą na terytorjnm w. m. Gdańska.

Artykuł IV.

Władze cywilne dawać będą swą pomoc przy wykonywaniu postanowień i dekretów kościelnych: a) w razie destytucji duchownego, pozbawienia go beneficjum kościelnego, po ogłoszeniu dekretu kanonicznego o wspomnianej destytucji lub pozbawieniu oraz w razie zakazu noszenia sukni duchownej, b) w razie poboru taks lub prestacji, przeznaczonych na cele kościelne o przewidzianych przez państwowe prawo, c) we wszystkich innych wypadkach, — przewidzianych przez prawo obowiązujące.

Duchowni przy wykonywaniu swych urzędów używać będą szczególnej opieki prawnej. Na równi z urzędnikami państwowymi korzystać oni będą z prawa zwolnienia od zajęcia sądowego części swych uposażeń.

Duchowni, którzy otrzymali święcenia, zakonnicy, którzy złożyli śluby, uczniowie seminarjum i nowicjusze, którzy wstąpili do seminarjów lub nowicjatów przed wypowiedzeniem wojny, będą zwolnieni ze służby wojskowej za wyjątkiem pospolitego ruszenia.

W tym ostatnim wypadku, księża systematyzowani wykonywać będą w wojsku urząd kapłański tak jednak, by na tem nie ucierpiało dobro parafji, zaś inni członkowie duchowieństwa będą powołani do służby sanitarnej.

Duchowni będą zwolnieni z czynności obywatelskich, niezgodnych z powołaniem kapłańskiem, jako to: sędziów przysięgłych, członków trybunałów itd.

Artykuł VIII.

W niedzielę i w dzień święta Trzeciego Maja, księża, odprawiający nabożeństwa, odmawiać będą modlitwę liturgiczną za pomyślność Rzeczypospolitej Polskiej i jej Prezydenta.

Artykuł IX.

Żadna część Rzeczypospolitej Polskiej nie będzie zależeć od biskupa, którego siedziba znajdowałaby się poza granicami państwa polskiego.

Artykuł X.

Tworzenie i przemiana beneficjów kościelnych, kongregacji i zakonów, jak również ich domów i zakładów zależeć będzie od kompetentnej władzy kościelnej, którą ilekroć powyższe zarządzenie podciągałyby za sobą wydatki ze skarbu państwa, powożmie te zarządzenia po porozumieniu się z rządem.

Cudzoziemcy nie będą otrzymywać stanowisk przełożonych prowincji zakonnych. — chyba za odpowiednim zezwoleniem rządu.

Artykuł XI.

Wybór arcybiskupów i biskupów należy do stolicy św. Jego świątobliwość zgadza się zwracać do prezydenta Rzeczypospolitej przed mianowaniem arcybiskupów i biskupów djecezalnych, koadjutorów „cum jure successionis” oraz biskupa polowego, aby upewnić się, że prezydent nie ma do podniesienia przeciw tym wyborom względów natury politycznej.

Artykuł XII.

Ordynariusze powyżsi, przed objęciem swych czynności, złożą na ręce prezydenta Rzeczypospolitej przysięgę wierności według formuły następującej:

„Przed Bogiem i na Święte Ewangelje przysięgam i obiecuje, jak przystoi biskupowi, wierność Rzeczypospolitej Polskiej. Przysięgam i obiecuje, iż z zupełną lojalnością szanować będę rząd ustanowiony konstytucją i że sprawię, by go szanowało moje duchowieństwo. — Przysięgam i obiecuje pozatem, że nie będę uczestniczył w żadnym porozumieniu, ani nie będę obecny przy żadnych naradach, któreby mogły przynieść szkodę państwu polskiemu lub publicznemu porządkowi. Nie pozwolę memu duchowieństwu uczestniczyć w takich poczynaniach. Dbały o dobro i interes państwa będę się starał o uchylenie od niego wszelkich niebezpieczeństw, o których wiedziałbym, że mu grożą.”

Artykuł XIII.

1. We wszystkich szkołach powszechnych, z wyjątkiem szkół wyższych, nauka religji jest obowiązkową.

Nauka ta będzie dawana młodzieży katolickiej przez nauczycieli, mianowanych przez władze szkolne, które wybierać ich będą wyłącznie z pośród osób upoważnionych przez ordynariuszów do nauczania religji. Kompetentne władze kościelne nadzorować będą nauczanie religji pod względem jego treści i moralności nauczycieli.

W razie, gdyby ordynariusz odebrał nauczycielowi dane mu upoważnienie, to ten ostatni będzie przez to samo pozbawiony prawa nauczania religji.

Te same zasady, dotyczące wyboru i odwoływania nauczycieli, będą stosowane do profesorów, docentów i asystentów uniwersyteckich na wydziale teologicznym — nauk kościelnych — uniwersytetów państwowych.

2. We wszystkich djecezjach kościoła katolickiego posiadać będzie seminarja duchowne, odpowiednio do prawa kanonicznego, któremi będzie kierować i w których będzie mianował nauczycieli.

Dyplomy naukowe, wystawione przez wyższe seminarja będą wystarczały dla nauczania religji we wszystkich szkołach powszechnych, z wyjątkiem szkół wyższych.

Artykuł XXII.

W razie, gdyby duchowni lub zakonnicy byli oskarżeni przed sądami świeckimi o zbrodnie, przewidziane przez prawa karne Rzeczypospolitej, sądy wspomniane zawiadomią niezwłocznie kompetentnego ordynariusza o każdej sprawie tego rodzaju, i w danym razie przekażą mu akt oskarżenia oraz wyrok sądowy wraz z jego motywami.

Ordynariusz, względnie jego delegat, po zakończeniu przewodu sądowego będą mieli prawo zapoznania się z odnośnymi aktami.

W razie aresztowania lub uwięzienia wspomnianych powyżej osób, władze cywilne zachowywać będą względy należne ich stanowi i stopniowi hierarchicznemu.

Duchowni i zakonnicy będą podlegać aresztowi oraz odbywać kary więzienne w pomieszczeniach oddzielnych od pomieszczeń dla osób świeckich, o ile nie zostali pozbawieni godności kościelnej przez kompetentnego ordynariusza.

W razie sądowego skazania na więzienie, odbywać oni będą te kary w klasztorze lub innym domu zakonnym, w pomieszczeniach na ten cel przeznaczonych.

Artykuł XXVII.

Konkordat niniejszy wejdzie w moc w dwa miesiące po wymianie dokumentów ratyfikacyjnych.

Załącznik A.

Uposażenia, przyznane kościołowi katolickiemu przez państwo polskie, zgodnie z artykułem 24 niniejszego konkordatu, obliczone będą w następujący sposób:

I. Uposażenie duchowieństwa:

Uposażenia miesięczne według bieżącej mnożnej dla urzędników państwowych.

1. Kardynałowie: 2,500 punktów oraz 800 zł. na utrzymanie kapelanów, powozów etc.
2. Arcybiskupi: 2,000 punktów oraz 600 złotych na utrzymanie kapelanów, powozów i t. p.
3. Biskupi djecezjalni: 1,700 punktów oraz 600 złotych na utrzymanie kapelanów, powozów.
4. Biskupi pomocniczy: 1,250 punktów.
5. Członkowie kapituł: 600 punktów.
6. Proboszczowie: 270 punktów.
7. Rektorowie kościołów filjalnych, wikariusze i urzędnicy konsystorzy: 200 punktów.
8. Zakonnicy kongregacji, pobierających uposażenia od państwa: 125 punktów.
9. Profesorowie seminarjów: 600 punktów.
10. Uczniowie seminarjów: 125 punktów.
11. Audytor trybunału świętej roty: — uposażenie profesorów zwyczajnych na uniwersytetach.
12. Sekretarz audytora: 600 punktów.
13. Nauczyciele instytucji teologicznych, mający prawa profesorów gimnazjalnych.

II. Uposażenia emerytalne roczne: 388,413 złotych.

1. Pensje emerytalne duchowieństwa: 254,117 złotych.
2. Pensje emerytalne wdów i sierot po duchownych grecko-katolickiego obrządku: 129,296 złotych.

III. Uposażenie roczne chórów katedralnych i niższych urzędników kościelnych: 63,298 złotych.

IV. Koszta roczne administracji kościelnej: 750,940 złotych.

1. Wizytacje pasterskie biskupów: 340,000 zł.
2. Konsystorze biskupie: — 66,000 złotych.
3. Prowadzenie ksiąg parafjalnych: 197,940 złotych.
4. Wydatki na pocztę: 147,000 złotych.

V. Zapomoga roczna dla zakładów kościelnych: 20,900 złotych.

VI. Roczny fundusz budowlany: 1,016,000 zł.

VII. Inne wydatki roczne: — 45,500 zł.

Uposażenia powyższe będą przyznawane przez ministra skarbu każdej djecezji oddzielnie, w sumach ryczałtowych, ustalonych według wyszczególnionych budżetów, które przedstawiać będą kompetentni ordynariusze.

Przy rozdziale pomiędzy djecezje całości uposażenia, przyznanego przez państwo proboszczom, brany będzie w rachubę dochód z ziem, posiadanych przez beneficja proboszczowskie.

W razie potrzeby i o ile położenie finansowe państwa na to pozwoli, uposażenia powyższe zostaną powiększone dostatecznie, aby zapewnić stosowny byt materialny proboszczom oraz innym

członkom duchowieństwa, a to na zasadzie specjalnej umowy, dotyczącej t. zw. „jura stoele.”

Rozdział uposażeń, wyliczonych powyżej, powierzony będzie w każdej djecezji ordynariuszowi, który po wejściu w moc niniejszego konkordatu, złoży przysięgę wierności, przewidzianą w artykule 12.

Sporządzono w Rzymie, dn. 10 lutego, 1925 roku.

P. GASPARRI,
W. SKRZYNSKI,
S. GRABSKI.

Gdy się weźmie na uwagę zawieranie podobnego rodzaju układów z innymi państwami to konkordat z Polską jest bardzo umiarkowanym i liberalnym. Podajemy tu wyjątek z ugody między papieżem a Rzeczpospolitą Equador w południowej Ameryce:

„Zawierając konkordat z Rzeczpospolitą Equador w r. 1862 zastrzega sobie kościół, że władza świecka ma wykonywać wszystkie wyroki kościoła bez szemrania i wszelkiego sprzeciwu. Na pytanie skierowane do papieża, dlaczego podobne instytucje jak inkwizycja nie są ustanowione w krajach europejskich, odpowiada papież, że Europa nie jest narazie godną tej łaski Niebios i że z czasem, gdy poznają kraje europejskie, że krzywdzą Boga przez wstrzymywanie działań inkwizytorów, to papież obdarzy je tem dobrodziejstwem.

Gdy Francja zaproponowała Izbie reprezentantów zerwanie stosunków z Watykanem, t. j. Konkordatu zerwał się z siedzenia biskup Andrieux i zawołał: „Wyrzuciliście Chrystusa z Francji, gdy wyrzucacie Nuncjusza papieskiego. Czyny wasze wołają o pomstę do Nieba. Kara papieża i boska spadnie na was, za te zbrodnie.”

Gdyby warunki pozwalały to i dziś papież nie wahałby się narzucić Swoje prawa; niegdyś rządy świeckie były narzędziami w wykonywaniu rozkazów papieża. Na dowód, że i w naszych czasach Kościół rzymsko-katolicki ma te same pretensje co i dawniej, przytaczamy zdanie znanego pisarza francuskiego i publicysty niedawno zmarłego Anatola France, który w rozprawie swojej o kościele pisze o rzym. katolicyzmie co następuje:

„Kościół rzym. katolicki jest mocarstwem duchownem i świeckiem, opiera swe prawa do panowania nad światem na Ewangeliach kanonicznych, na tradycji kościoła pierwotnego, na donacji Konstantyna i wreszcie na kanonach i świętych dekretach. Jest on państwem bez względu na to, czy posiada terytorjum czy też władza jednym pałacem. Jest mocarstwem o tyle większem od innych, że nieogronicza władzy swej do pewnych granic, ale panuje nad całym światem, nad niebem i piekłem. Gdy kraje, państwa i panujący przyjmują warunki do jakich ich zmusza ludzkość i natura, on — kościół — nie ustępuje niczego ze swojej

władzy, bo wrzekomo władzę nadało mu Niebo. Ma władzę świecką z tego tytułu, że ma duchową, a wiadomo, że kto chce rządzić duchem, musi posiadać moc rządzenia ciałem przede wszystkim.

„Kościół rzymski nigdy się nie zgodzi na to, że religia jest sprawą prywatną, albowiem potrzeba mu do istnienia, aby religia była i pozostała sprawą społeczną i sprawą państwową. Ktoby sądził, że można skłonić duchowieństwo rzymsko-katolickie do ograniczenia swej czynności do rzeczy kościelnych, ten zdradza, że niewie co to jest kościół rzymski a przynajmniej udaje, że tego nie wie.

„Kościół ustalił prawa, formułki, rytuały nie tylko do odprawiania ceremonii kościelnych, ale postanawia co mamy jeść, jak pisać, mówić, myśleć, jak wypoczywać, jak wychowywać dzieci, z kim wchodzić w związki małżeńskie i kiedy i gdzie święcić dni święte.

„Każdemu obowiązkowi odpowiada pewne prawo i przepis. Nie wyrzekł się nigdy niczego, niema obowiązku uznawać żadnych świeckich praw i przepisów, nikogo i niczego nie słucha i nigdy nie słuchać nie będzie. Wszyscy mają natomiast obowiązek słuchać kościoła, bo ma on władzę Boską i jest rządcą świata całego, z niebem i piekłem łącznie — jak to na wstępie powiedziano.

„Kościół ma prawo karać nieposłusznych gdy sam przez nikogo i nigdy do odpowiedzialności pociągany być nie może. W prawie swojem wydanem w roku 1864, a ogłoszonem w Civita Catholica, powiada kościół rzymski, że musi karać i powinien karać opornych i nieposłusznych prawom kościoła, że musi karać dotkliwie, aby świat nieposłuszny w cierpieniu uznał, że obraził największą potęgę.

„Kary kościelne są potęgą kościoła i utwierdzają jego władzę, bez nich kościół ucierpiałby a może nawet znikł z powierzchni ziemi. W roku 1853, ogłosił organ bractwa Jezusowego L'Univers, że zgodnie z opinią papieża inkwizycja święta

pozostaje nadal świętą, bo była wysoce sprawiedliwą i jest cudem istotnym.

„Papież jest władcą, królowie jego wikariuszami, zaś prezydenci wybrani przez głosowanie powszechne, są płodem bękartim, bo nie mają od kościoła upoważnienia do sprawowania władzy, która przysługuje tylko papieżowi i przez niego uznanym władcom świata. (Papież Innocenty, Leon IX: Encyklika Quanta Cura). Władza niezależna od papieża, wyłamująca się z pod jego kontroli i przez niego nie aprobowana, jest władzą zbrodniczą.

„Syllabus w art. 23 mówi wyraźnie. Narody i kraje są własnością papieża i mogą przez niego być darowane komu się papieżowi podoba. Grzegorz VII i Pius X powiedzieli zgodnie: Chrystus oddał koronę papieżowi, a papież darował ją komu chciał i nikogo to nieobchodzi.

„Państwa chrześcijańskie przestały istnieć i papież ich nieuznaje, aż poddadzą się władzy papieża i przyjmą z rąk jego warunki dla panujących. Powołując się na prorocтва Ezechie'a, mówi papież, że republiki, parlamenty, posłowie i powszechne głosowania to kości zbiegłe, które nie żyją, aż ożywi je papież przez zadanie im śmierci. (Civita, 1868, Tom III, str. 265).

„W historii papiestwa, wydanej w roku 1904, pisze biskup Seez co następuje: Papież układając się z poszczególnymi krajami i rządami, ustępuje pod gwałtem. Nie jest więc zobowiązany do wypełnienia warunków i czeka chwili, gdy podpisy unieważni, warunki zmieni, a ciężary mu nałożone zwali na bary tych, którzy w bezczelności swojej posunęli się tak daleko, że ośmielili się dyktować papieżowi prawa i stawiać żądania. Papież bowiem ustąpił w tem, w czem niewolno mu ustąpić, że oddał czego oddać mu nie wolno było i że winę ponoszą kraje i rządy, które szły układać się z papieżem wiedząc, że układać się z nim nikomu nie wolno, ale słuchać i służyć.

„Oto tak pojmuje papież swoją władzę, stosunek do Narodów, krajów i całego świata.”

BŁĘDY ŚREDNIOWIECZA.

„Tam będzie płacz i zgrzytanie zębów, gdy ujrzycie Abrahama, Izaaka i Jakuba i wszystkie proroki w Królestwie Bożem, a samych siebie precz wyrzuconych.” Łuk. 13: 28.

W dawnych czasach Pismo św., nie było tak dostępnem jak dziś, bo najpierw, iż było ono przeważnie w językach: hebrajskim, greckim i łacińskim, a do tego było bardzo kosztowne, dlatego ludzie nie umiejący tych języków i nie mający pieniędzy nie mogli posiadać ani czytać Pismo święte.

Gdy ktoś głosił jaką naukę i twierdził, że to jest nauka Pisma św., ludzie wierzyli, bo sprawdzić było trudno i w taki sposób wiele błędów wkrađło się do nauki Chrześcijańskiej, a między innymi

nauka o wiecznych mękach. Z tego względu wielu chrześcijan znajdowało się pod wielkim strachem wiecznych męk po śmierci, które miały być zadawane grzesznikom. Aby utrzymać się przy swoich błędnych twierdzeniach przekręcano teksty Pisma świętego. Lecz czasy się zmieniły, biblja stała się dostępną nawet dla prostaczków i najuboższych, ludzie czytając, zastanawiają się, porównują, dochodzą do przekonania, że biblja, gdy właściwie tłmaczona, o tych rzeczach nie uczy, wskutek tego wyłamują się z pod jarzma niewoli, ciemnoty i zabobonów Średniowiecza, przedstawiające czarnych lub rozpalonych do czerwoności djabłów, jako oprawców zadających nieszczęsnym душom stra-

szne cierpienia i męki, używającym do tychże ognia, siarki, smoły, widłów, kleszczy lub obrzydłych gadów, węży, żab itp. straszdeł. Tego rodzaju przedstawienia są wytworem fantazji poetów i malarzy, którzy starali się przedstawić sceny straszniejsze od tortur zadawanych przez św. Inkwizycję ich czasów.

Pismo św. bynajmniej nie uczy, by Szatan i jego pomocnicy złe duchy zadawały ludziom umarłym cierpienia i męki, ale ono wyraźnie uczy, że umarli „śpią” i nic o sobie nie wiedzą aż do czasu przebudzenia w zaraniu Królestwa Chrystusowego. Ono także uczy, że Szatan i jego słudzy — złe duchy — nie znajdują się gdzieś głęboko w ziemi rozniecający ogień, lecz są bardzo blisko nas, że same duchy, o których Pismo św. mówi, że „mają władzę na powietrzu.” Dalej ono mówi, że te duchy starają się sprzeciwiać Boskim rozporządzeniom, starają się uwikłać i tumanić ludzi przez ukazywanie się umarłych, a do komunikowania się używają medjów, a w dawnych czasach czarownic, czarodziejów, lub czarnoksiężników.

SZATAN NIE JEST DALEKO.

Apostoł Piotr nie wierzył, aby Szatan był hen daleko w piekle, głęboko w ziemi doglądał demonów, by sprawowali swoje czynności zadawania tortur nieszczęsnym grzesznikom, — lecz pokazuje go jako lwa ryczącego, który krąży między ludźmi patrząc kogoby pożarł — uwiódł, popchnął do grzechu. Zaś apostoł Paweł ostrzega, dowodząc, że Szatan i jego słudzy bardzo mocni i podstępni, tak, że niekiedy przemieniają się w aniołów światłości — przewodników i nauczycieli moralności i postępowej prawdy. Cały świat został przez niego zwiedziony i oszukany, lecz Słowo Boże nas upewnia, że władza Szatana zostanie ukróconą, będzie „związany na tysiąc lat” tj. ubezwładniony, by nie mógł więcej zwodzić ludzi, a natomiast Królestwo Chrystusa zostanie ustanowione. I. Kor. 15:25.

Pismo święte zaznacza, że złe duchy będą bardzo czynne przy końcu wieku Ewangelji i wiele przyczynia się do czasu ucisku, który poprzedzi Królestwo Chrystusowe. Zatem jest czas, by się mieć na baczności, bo złe duchy starają się usidlić ludzi przez różne zjawiska, a następnie doprowadzają ich do brutalstwa, upodlenia i obłędu. Właściwe niebezpieczeństwo, które złe duchy mogą sprowadzić na ludzi jest w tem życiu, a nie w przyszłym.

Duchy złe będą zwodziły i dręczyły ludzkość tak długo i do tego stopnia, dopokąd im to będzie dozwolone, to jest, do czasu ustanowienia Królestwa Chrystusowego, gdy wszędzie Stońce Sprawiedliwości, które sprowadzi na ziemię długo wyczekiwane błogosławieństwa to jest naprawienie wszystkich rzeczy. Malach. 4:2; Dz. Apost. 3: 19 — 21.

„Płacz i zgrzytanie zębów” nie znaczy, by ludzie mieli się przenieść na inny świat do piekła i tam cierpieć męki wieczne, zadawane przez nie-

miłosiernych djabłów, ale znaczy ciężkie doświadczenia, smutek i żal w życiu doczesnem.

ZAWÓD ŻYDÓW.

W naszym tekście Pan Jezus opisuje zawód, którego doznają Żydzi, gdy się dowiedzą, że Jezus, którego odrzucili, był ich Mesjaszem. Gdy dowiedzą się, że odrzucili najwyższą chwałę, jaka była ofiarowaną dzieciom Abrahama. Dowiedzą się, że obietnica dana Abrahamowi odnosiła się do dwóch stanów to jest do nasienia duchownego i ziemskiego, że patryarchowie, jak Abraham, Izaak, Jakub i święci prorocy, którzy żyli do przyjścia Chrystusa otrzymają nagrodę ziemską w królestwie Mesjasza; inni zaś, po Jego przyjściu mogli dojść do wyższej jeszcze chwały, do klasy duchownych w Królestwie, a ponieważ Żydzi, jako naród, odrzucili Jezusa i nieprzyjęli Go za swego Króla, dlatego On ich odrzucił. Dowiedzą się także, iż wielu z tych, którymi pogardzali jak celnicy, grzesznicy i poganie, iż ci sami przez przyjęcie Chrystusa stali się Jego uczniami i uczestnikami duchownego nasienia Abrahama tj. członkami Kościoła — Ciała Chrystusowego, którego Jezus jest Głową.

Można sobie wyobrazić wielki zawód i żal Żydów, gdy się dowiedzą, że odrzucając Jezusa utracili nie tylko dział w Królestwie niebieskiem, ale także i w królestwie ziemskim Mesjasza. Z pewnością będzie tam płacz i zgrzytanie zębów, a jeżeli będą żałować swego postępku i nawrócą się do Boga, będą mogli być pierwszymi, którzy otrzymają błogosławieństwa w nowym porządku rzeczy; a według tego co Paweł apostoł wspomina w liście do Rzymian (11: 23 — 25) można się spodziewać, iż wkrótce to nastąpi.

Łaska Boża wróci się do Izraela. „Dostąpią miłosierdzia, dla miłosierdzia wam okazanego”, oczy umysłu ich zostaną otwarte i „ujrzą Tego, którego przebudli i będą płakać nad Nim”, a według obietnicy Bóg wyleje na nich ducha łaski i modlitw.

INNY PODOBNY TEKST.

W Piśmie św. wiele znajduje się miejsc podobnych do naszego tekstu, które, gdy właściwie tłómaczone wcale nie odnoszą się do umarłych, dlatego, że o nich Pismo św. mówi, iż „śpią” i wyczekują poranku, w którym będą przebudzeni, a także mówi, iż „umarli o niczem nie wiedzą, bo niema żadnej pracy, ani myśli, ani umiejętności w grobie”, (Szeol), do którego wszyscy idą. Kaz. Salom. 9: 5, 10.

Wyrażenie „Płacz i zgrzytanie zębów” znajduje się także w przypowieści o pannach mądrych i głupich, która odnosi się do końca wieku Ewangelji, i Wtórego przyjścia Chrystusa, lecz Jego przyjście nie będzie jako ofiary za grzech, lecz jako Króla Chwały. Jego uczniowie i naśladowcy są przypodobani do dziesięciu panien pięć z nich mądrych, a pięć głupich.

Przypowieść ta wcale nie odnosi się do świata,

lecz do wierzących uświętobliwionych. Tacy są czystymi, usprawiedliwionymi i poświęconymi. Różnica między nimi jest ta, że jedni są rozumnymi, a drudzy nierozumnymi. Święci, żyjący przy końcu tego wieku, którzy kierują się Słowem Bożem, postępują ostrożnie, wiernie, badają Pismo św., odnośnie tych rzeczy, w które wierzą i stosują do woli Bożej swe życie, mowę i czyny — tacy liczą się rozumnymi.

„Panny” mądre dla swej czujności, wierności i poświęcenia, posiadają także znajomość dotyczącą czasu Żniwa obecnego wieku. Chrystus jako „Oblubieniec” prowadzi takich przez bramę śmierci na gody weselne, czyli „przemianę w okamgnieniu.” Dopelnia klasę „Oblubienicy”, której liczba jest określona i naznaczona. Z końcem tego wieku drzwi do chwały i nieśmiertelności zostaną zamknięte na zawsze, bo „Małżonka” jest tylko jedną. Obj. 21: 9, 10; 14.

PANNY GŁUPIE.

Dlatego się tak nazywają, iż utracą możliwość należenia do klasy „Oblubienicy Chrystusowej.” Pieczołowanie świata tego i omamienie bogactw, jak i chęć trzymania przyjaźni ze światem i posiadania jednocześnie łaski u Boga staje się przeszkodą do właściwego badania Pisma św., wierności i naśladowania stóp Zbawiciela, a zatem stają się niegodnymi otrzymania najwyższej nagrody „Boskiej natury.”

Przypowieść dalej wskazuje, jak one „Panny” otrzymają potrzebne światło, zrozumieją swoje stanowisko, będą pragnęły należeć do klasy „Oblubienicy”, lecz zastaną drzwi zamknięte. Wtedy będzie dla nich płacz i zgrzytanie zębów, smutek i żal, że dla niedbaństwa utraciły najwyższą nagrodę do której Boska miłość ich powołała.

W tym czasie, stanie się wielki ucisk po całym świecie, jaki nigdy nie był odkąd poczęły być narody, który szczególnie jest zamierzony dla „Kąkolu” — oblubników. Jest to klasa chrześcijan, która uchodzi za wiernych, za Kościół, a w rzeczywistości nim nie są. Głupie panny będą miały swój udział w tym ucisku z oblubnikami. One nie są uważane za oblubników, lecz ponieważ ta klasa nie żyła odpowiednio do swego powołania dlatego nie tylko utraci nagrodę, ale otrzyma swój udział z hypokrytami. Tak zapowiedział Chrystus.

W księdze Objawienia roz. 7. pokazano, że gdy duchowny Izrael, którym jest Kościół 144.000 będzie zgromadzony, wtedy wielkie grono, „przyjdzie z wielkiego ucisku i obmyje szaty swe we krwi Baranka.” Stanowisko tego wielkiego grona będzie przed tronem, zaś Oblubienica Emanuela, zasiądzie z Nim na Tronie.

To wielkie grono otrzyma palmy (symbol zwycięstwa) lecz nie otrzymała korony, która należy jedynie do wybranych, klasy „mądrych panien.” Klasa Oblubienicy będzie Świątynią, — składającą się z żywych kamieni, le z wielkie grono, klasa „głupich panien” nie będzie stanowiła kamieni

Świątyni, lecz będzie służyć Bogu w Świątyni. „Głupie panny”, gdy ostatecznie otrzymają „olej i obmyją szaty swe” a po przejściu czasu wielkiego ucisku zajmą wysokie stanowisko, lecz wiele niższe od klasy „Panien Mądrych.”

W 45 psalmie jest opisana chwała Kościoła, czyli „Mądrych panien,” jako Oblubienicy, pełnej zachości wewnątrz, szaty jej bramowane złotem. Niebieski Oblubieniec przedstawi ją bez zmazy swojemu Ojcu, Wielkiemu Królowi. Po tem czytamy: „Także panny za nią towarzyszki jej przywiodą do Króla.” Opatrzność Boża ostatecznie z ich płaczu i zgrzytania zębów, smutku, żalości i zawodów spowoduje serce skruszone, wierność ku Bogu, a jako nagrodę otrzymają duchowną naturę.

PŁACZ W CIEMNOŚCIACH ZEWNĘTRZNYCH.

Inny jeszcze tekst, który mówi o płaczu i zgrzytaniu zębami, znajduje się w przypowieści o Szacie Weselnej. Pokazuje ona, iż przy końcu wieku Ewangelji, lud Boży otrzyma większą znajomość Słowa Bożego, przez które oceni dobroć i miłość Bożą.

Poświęceni wierni są przedstawieni zgromadzeni na ucztę weselną w sali w której panowała światłość i jest przedstawiona dla kontrastu, z otaczającą wyobrażającą stan światła i tych, którzy jeszcze nie doszli do znajomości światła „teraźniejszej prawdy.”

Przypowieść jest w celu wykazania potrzeby noszenia „szaty weselnej.” Nikt nie może wejść na gody weselne z wyjątkiem tych, którzy uznają za potrzebę noszenia tej szaty. W dawnych czasach był zwyczaj, że zaproszeni na gody weselne otrzymywali szaty białe, a przez czas trwania godów wszyscy goście znajdowali się na równym stanowisku, bez względu jakie oni przedtem zajmowali. To daje nam pojęcie o usprawiedliwieniu, które wszyscy wierzący otrzymują, jako dar przez zasługi Zbawiciela. Będąc usprawiedliwieni z wiary, nie tylko otrzymują pokój z Bogiem, lecz także dostęp na „wieczerną ucztę.” Mat. 22: 11 — 14.

Przypowieść wskazuje, że przy końcu wieku Kościół ma być egzaminowany. „Wszedł król, aby oglądać goście, zobaczył tam człowieka nieodzianego szatą weselną.” To pokazuje, że ów człowiek miał na sobie szatę weselną, (bo inaczej nie byłby tam wpuszczony), lecz ją porzucił.

To wskazuje na klasę chrześcijan naszych czasów, którzy uwierzywszy w ofiarę Chrystusa, zostali usprawiedliwieni otrzymali łaskę i przywileje, które ostatecznie uznali za pospolite, i jako dla nich nie potrzebne odrzucili. Dalej przypowieść pokazuje czego należy się spodziewać gdy król rozkazał takich wrzucić

DO CIEMNOŚCI ZEWNĘTRZNYCH.

Warto zauważyć, że ciemności zewnętrzne jest to, co nas otacza, a nie takiego po śmierci. „Ciemność pokrywa ziemię, a zaćmienie (gruba ciemność) pogan.” W światłości znajdują się

jedynie oświeceni światłem Ewangelji i noszą „szaty weselne”, t. j. sprawiedliwość Chrystusową. Wyrzucenie człowieka w „Ciemności zewnętrzne”, który nie miał na sobie szaty weselnej, znaczy, iż taki, pomimo, iż pragnie zostawać w światłości, to jednak ostatecznie będzie zmuszony pójść do ciemności w której znajduje się świat, bo w światłości mogą tylko przebywać synowie światłości uczestnicy chwały.

Około tego czasu, gdy wierni święci wejdą na gody weselne czas wielkiego ucisku przyjdzie na

świat i na wszystkich, którzy znajdują się w ciemności „tam będzie płacz i zgrzytanie zębów”, gdy ujrzą upadek wszystkich rzeczy, do których przykładali swe serca. Ich płacz i zgrzytanie zębów Bóg ostatecznie zamieni na radość i wesele, ponieważ jest nadzieja dla świata! Ciemna noc się zbliża, a także Przedświt Słońca Sprawiedliwości to jest dzień, w który Chrystus ze swoją Oblubienicą sprowadzi błogosławieństwa, któremi rodzącej ziemi będą błogosławione. Zatem starajmy się byśmy nasze powołanie i wybór uczynili mocnem. Serm.

W OBRONIE PRAWDY.

Pod adresem redakcji Strażnicy:

Drogi bracie w Panu:

Pytanie: W dziele p. t. „W obronie Prawdy” brat zbija niektóre orzeczenia W. T. B. & T. S. między którymi znajdują się przeciwne nauce głoszonej przez Brata Russella, ale są i takie, które Br. Russell sam głosił n. p. Chronologję, której Towarzystwo w wielu punktach ściśle się trzyma i głosi. Więc zapytuję, czy brat występując w tych rzeczach przeciw Towarzystwu, nie występuje jednocześnie przeciw nauce Br. Russella?

Odpowiedź: Wcale nie! Nie możemy występować przeciw twierdzeniom których Brat Russell się trzymał do końca swego życia, ale mamy prawo występować przeciw tym twierdzeniom, które Brat Russell sam odrzucił przed swoją śmiercią t. j. między rokiem 1913 a 1916. Już w roku 1913 Brat Russell objeżdżając zbory przygotowywał braci, że zapowiadane przez niego i braci pielgrzymki w wydarzenia na rok 1914 aczkolwiek możebne jeszcze, że się wypełnią, ale raczej skłonni jesteśmy wierzyć, że się nie staną tak, jak tego się spodziewaliśmy a w takim razie poddajemy się pod wolę Bożą i przyjmujemy cokolwiek Opatrzność przygotowała dla nas.

W przedmowie do drugiego tomu Brat Russell wyraźnie przyznaje:

„W tym tomie wyraża jasno myśl, iż święci Pańscy mogą spodziewać się połączenia z Panem w Jego chwale, przy końcu Czasów Pogan.

BYŁA TO NATURALNIE POMYŁKA, ale Pan dopuścił jej dla błogosławienia Swego ludu. Przekonanie, że Kościół Chrystusowy będzie zgromadzony i wywyższony przed październikiem 1914 roku wywarło ogromnie uświęcający wpływ na tysiące sług Bożych. . . . chociaż nawet stało się to przez pomyłkę. . . . Pomyłka nasza jednak nie odnosiła się do zakończenia Czasów Pogan; wyciągnęliśmy tylko fałszywy wniosek nie upoważniony przez Pańskie Słowo.” Str. IV par. 1 i 2.

Takie wyznanie godne jest tak wielkiego człowieka jakim był Brat Russell. Zamiast kręcić, naciagać, tłumaczyć, lub rzucać pioruny na tych, co

nie mogli się pogodzić z jego wywodami, z pokorą przyznaje się do pomyłki. Lecz pomyłki nie naprawił pozostawił ją tam, gdzie ona była zrobiona, ani się nawet nie siłił o jej naprawienie w tem przekonaniu, że Pan sam będzie miał o tem staranie i w swoim czasie On sam wyprostuje w sposób Cibie właściwy.

Są jednak tacy bracia co ignorują i lekceważą tak trudną do wykonania rzecz na takim stanowisku na jakim był Brat Russell i twierdzą, że Br. Russell nie mógł się mylić, że był „nieomylnym” w brew temu co on pisze na I stronie przedmowy par. 3.

„Tom ten (to znaczy jego autor) nie rości sobie pretensji do nieomyślności, ani nie twierdzi, że napisano go pod bezpośredniem natchnieniem Boga w miejscach, gdzie tłumaczone jest Jego Słowo. Przeciwnie, tom ten twierdzi (autor jego), że Biblia jest Objawieniem Boskiem.”

Jakże więc niektórzy bracia w obec takiego oświadczenia stawiają dzieło Brata Russella na pierwszym miejscu a Boskie Objawienie na wtórem. Autor przyznaje się do omyślności, bracia zaś uważają go za „nieomylnego”. Zatem jest jawne, że z pojęciem takich braci jest coś nie akuratnego. Czy nie jest to raczej upór i fanatyzm, który tak łatwo czepia się ludzi nie krytycznych, lub bezmyślnych.

Był czas w którym Brat Russell uczył, że Pan nasz jest „Pośrednikiem” Kościoła; taką bowiem naukę głosi reszta chrześcijaństwa. Po lepszym badaniu przyszedł do przekonania, że nasz Pan jest dla Kościoła „Orędownikiem” a „Pośrednikiem” będzie dla świata w Tysiącleciu. Zmiana tego poglądu sprowadziła wielkie doświadczenie na wierzących, rozgoryczenie, a nawet do pewnego stopnia rozerwanie. Ci, co obstawali przy dawnym poglądzie i nie ustąpili, opanował ich „korzeń gorzkości”, nienawiść i brodzą w ciemności, chociaż sami o sobie twierdzą, iż posiadają wielką światłość.

Bracia w ostatnich kilku latach przechodzą doświadczenie podobne do doświadczenia pierwotnego Kościoła. Wyobraźmy sobie ich trudności gdy Pan jawnie kazał Piotrowi iść do Pogan, i gdy

Paweł zaczął głosić przejście z pod „Zakonu grzechu i śmierci” pod „Zakon Ducha żywota, który jest w Jezusie Chrystusie.” (Rzym. 8: 2.) Że wierzący w Jezusa Chrystusa nie potrzebują więcej się obrzucać, ani zachowywać sabatu i. t. p. obrządków i ceremonii Zakonu. Wszyscy wiedzieli, że Zakon był doskonały dany przez ręce Anioła Mojżeszowi; nikt nie wątpił, żeby on w czemkolwiek był niedoskonały, a jednak Paweł apostoł wykazał, że chociaż Zakon był doskonały, to był on za słaby, ażeby mógł coś dobrego uczynić tym, co pozostawali pod Zakonem.

Pan dozwolił, ażeby badacze prorocत्व, symbolów, przypowieści i chronologii biblijnej, doszli do takich wniosków, które sprawiły zawód. Prawdziwie miłujący Boga i Prawdę nie zgorszyli się temi zawodami, lecz te posłużyły im, jak i następnym badaczom dochodzić do lepszego wyrozumienia, ponieważ każdym razem odkryli pewne prawdy, które ich zachęciły do dalszego badania. Na przykład: Szybowanie w powietrzu aeroplanami, jak pływanie pod wodą submarynami kosztowało początkowo wiele ofiar, a jednak to nie odstraszyło ludzi od dalszych prób, owszem starano się ulepszyć i uproszczyć maszynę, uprzystępnąć cenę i t. p. wprowadzić ulepszenia i udoskonalenie. Podobnie możemy powiedzieć o wyrozumieniu Prawdy. Światło Boże im dalej, tem bardziej świeci, aż do dnia doskonałego. Chociaż Adwentyści doznali zawodu w roku 1844 to jednak zostawili wiele cennej pracy odnoszącej się do wtórego przyścia Chrystusa. Brat Russell podjął pracę zostawioną przez Adwentyistów. (sami bowiem podjęli nowy kierunek t. j. przestrzeganie sabatu) i wiele nowych prawd odnoszących się do Wtórego przyścia Chrystusa wykazał i udowodnił Pismem Świstem. Nic dziwnego, że zrobił niektóre wnioski nie badac do tego upoważniony przez Słowo Boże (Przed. do 2 tomu) więc przyszedł zawód i koniec jego pracy.

Obowiązkowi prowadzenia w dalszym ciągu zastawionej przez Brata Russella pracy podjęło się Towarzystwo I. R. S. A. lecz zamiast dochodzić i szukać „pomyłki”, która Brat Russell popełnił, Towarzystwo swoją energię wyteżyło, ażeby całą swoją pracę oprzeć na tej „pomyłce”, a tym sposobem zignorowało tak trudne do zrobienia dla niego wyznanie, a tak cenne dla miłujących Prawdę. Zignorowało również Brata Russella Testament i wydane rozporządzenia dla Towarzystwa, które weszło w jego pracę. Z tego powodu Tow. wystąpiło z właściwej drogi a wstąpiło na bezdroża, bo zaczęło głosić dziwaczne poglądy, które odcochnęły tysiące ludzi myślących od tak niekrych i wzniosłych rzeczy głoszonych przez Brata Russella. Tu można zastosować prorocत्व Ezechiela (34: 18, 19) które mówi: „Aż wam na tem mało paść się na dobrej paszy. (sporządzonej przez wiernego sługę) że jeszcze ostatek pastwisk waszych deptacie nogami swojemi a czysta woda pic, że ostatek nogami swojemi macie tak, że się

owce Moje tem, co było podeptane nogami waszemi paść, a męciny nóg waszych pic muszą?”

Tu jest właśnie przyczyna dla czego występujemy w obronie tego pastwiska, i nie pozwalamy deptać, ani macie tej czystej wody, która zaspokajała i dotąd jest orzeźwiającym napojem dla dusz spragnionych. Powtarzamy więc, że przyczyną złego, które wprowadziło Towarzystwo między braci było 1) zignorowanie ostatniej woli Brata Russella i 2) zlekceważenie zrobionego wyznania zawartego w przedmowie do 2-go tomu W. P. Ś. Gdyby nie te dwa ważne punkty bracia w dalszym ciągu badali by Słowo Boże w cichości, w pokorze i wzajemnej miłości, a Pan błogosławiłby ich pracy i objawiłby we właściwym czasie prawdy na czasie.

Nie myślę więc ażeby ktokolwiek z wierzących zwolennik nauki Brata Russella posiadający ducha zdrowego rozsądku, ażeby dziś głosił, że w roku 1914 wypełniły się takie rzeczy jak: „przejście Żydów do Palestyny”; 2) że Kościół został połączony ze Swym Panem; 3) że czas Żniwa się skończył; 4) że czas wielkiego ucisku przeminął; 5) że Babilon upadł; 6) że wszystkie instytucje upadły; 7) że Wielkie Głono już miało swoje doświadczenie w ogniu; 8) że wszystkie państwa i rządy upadły; że w roku 1915 Królestwo Chrystusa zostało ustanowione i wiele innych rzeczy, które Towarzystwo skwapliwie podjęło i starało się udowodnić że „Świat się skończył”; że Babilon upadł, że czas ucieśnienia należy do przeszłości, że Ojcowie święci w 1925 r. zmartwychwstaną i ludzie przestaną umierać i wszyscy mówcy otrzymali rozporządzenie aby te rzeczy głosili, aż do października bieżącego roku. Gdy przyjdzie październik a nawet listopad i grudzień wszyscy, którzy tak gorliwie przepowiadali powyższe wydarzenia przekonają się: 1) Że Babilon jak stał, tak stoi i będzie stał do czasu „Bo Pan Babilon zburzy i wytraci z niego głos wielki, choćby huczały wały ich jako wody wielkie i wydany był szum głosu ich.” (Ierm. 51: 55—58.) 2) Że banki, które miały wszystkie upaść, a pieniądze miały być wyrzucone na ulicę nie tylko że stoja jak stały i tysiące nowych wstanie budują. 3) Że stary świat się skończył i wszystkie instytucje miały upaść, a świat, porządek rzeczy, urząd społeczny, finansowy, polityczny i religijny trwa dalej i będzie trwał, aż przyjdzie czas właściwy na jego upadek, rozumi się nie przedzi aż nowy Władca będzie gotów do obietnicy władzy. 4) Że czas wielkiego ucisku nastąpi o wiele później to się przekonała ci, co się w nim znajdowała, odzie będzie „placz i zerzycanie zębów,” a że żaden święty w tym roku nie powstanie z umarłych to się wszyscy przekonają, nawet ci, co głoszą, że Abraham już zmartwychwstał.

Niech więc ci, co miłują Prawdę starają się o zachowanie ducha zdrowego rozumu, trzymając się zdrowej nauki Słowa Bożego i niech nie goniają nowościami, ani trzymają się tych rzeczy, które same przez się upadły.

PRAWDA NA CZASIE.

albo „POKARM NA CZAS SŁUSZNY.” Mat. 24: 45.

Głoszenie prawdy na czasie, znaczy głosić rzeczy odpowiednie i stosujące się do ludzi żyjących w tym czasie gdy to jest, lub powinno być głoszone — Słowo Boże.

Idąc myślą wstecz do samego początku rodzaju ludzkiego możemy tam zauważyć co Pan Bóg zapowiedział pierwszemu człowiekowi. „Z drzewa wiadomości dobrego i złego jeść z niego nie będziesz, albowiem dnia, którego jeść będziesz z niego, śmiercią umrzesz.” Adam powiedział później o tem swojej żonie i byliby głosili swoim dzieciom, a'e gdy pierwsi rodzice nie usłuchali mowy swojego Stwórcy i przestąpił Jego prawo, już więcej te rzeczy nie były im powtarzane, nie były więcej głoszone.

„KAZNODZIEJA SPRAWIEDLIWOŚCI.”

Następną prawdą na czasie była głoszona ludziom i „aniołom którzy nie zachowali pierwszego stanu swego” (Juda 6.) przez męża Bożego Noego. Lecz widzimy jak Słowo Boże było lekceważone przez nieposłusznych tak ludzi jak i aniołów, jak raczej słuchał i wierzył zwodźcielowi, aniżeli Bogu, przeto przyszła zapowiedziana kara, okazała się Prawda Boża i to powinno posłużyć za naukę i przestrożę, żeby raczej słuchać Boga, który mówi prawdę, aniżeli słuchać Złego, który „w prawdzie nie wytrwał, bo niemasz w nim prawdy; gdy mówi kłamstwo, mówi ze swego, bo kłamcą jest i jego ojcem” (Jan 8: 44.)

„OJCIEC WIERZĄCYCH.”

Słowo Boże głoszone Abraham przyjął. „Uwierzył Abraham Bogu i poczytano mu to ku sprawiedliwości.” (Gał. 3: 6) Prawda głoszona Abrahamowi była na czasie, niemógł on odkładać polecenia Bożego, lecz miał zaraz to wykonać i wykonał, dlatego podobał się Bogu. Przykład i naukę jaką otrzymujemy z prawdy jemu głoszonej jest, że łącznie z daną Abrahamowi obietnicą Pan Bóg doświadczał jego wierność i wytrwałość. Aczkolwiek Pan Bóg dał obietnicę, że jego nasienie miało odziedziczyć ziemię to jednak czas upływał a obietnica zdawała się nie wypełniać, bo Abraham i Sara zestarzelі się przeto nie mogli się spodziewać, ażeby w naturalny sposób obietnica się wypełniła.

Pan Bóg jednak celowo odwlekał ze swoją obietnicą t. j. dania im potomka, aby tak Sara, jak i Abraham wiedzieli i byli upewnieni, że w sprawie otrzymanego potomka nie był zwykły t. j. naturalny wynik ale była objawiona moc Boża, by przez to utwierdzić ich wiarę w Boskie przyrzeczenia — Obietnice. Narodzenie Izaaka to dopiero początek rozwoju głoszonej prawdy Abrahamowi i częściowe wypełnienie się obietnicy. Prawda na czasie miała być w dalszym ciągu głoszona.

W Piśmie Św., czytamy, że obietnice którą

Bóg ogłosił Abrahamowi, powtórzył Izaakowi, a po nim Jakubowi. Zawsze ona była na czasie w miarę swojego rozwoju aż do skutku. Z tego względu potomstwo Abrahama rozwijając się, jednocześnie przygotowywało do uzdolnienia zapowiedzianego błogosławieństwa: „W nasieniu twojem błogosławione będą wszystkie narody ziemi.” Dz. Ap. 3: 25.

Nauczeni w Piśmie i przewodcy ludu tłómaczyli ludowi, że to do nich się stosuje, że oni mają rozdzielać te błogosławieństwa łącznie z Kapłaństwem. Gdy we właściwym czasie przyszedł Ten, który był naznaczony za Głowę tego „nasienia” „przyszedł do swoich” — do dzieci Abrahama, a że nie był jednym z prowodyrów, ani klasy kapłańskiej więc nie został uznany za takiego jakim był „nie poznali czasu swego nawiedzenia”, nie uznali Go za Mesjasza. On jednak wybrał gromadkę składającą się z dwunastu apostołów jako przedstawicieli dwunastu pokoleń Izraela. Tych wysyłając dał polecenia: 1) „Nie wchodźcie do krain pogańskich; 2) nie wstępujecie do miast samaryjskich, a idźcie raczej do zginionych owiec domu Izraelskiego; 3) a po drodze głóście opowiadając: **Przybliżyło się królestwo niebieskie.**” To był temat dla nowoobranych kaznodziei Prawdy na czasie, którą mieli głosić Izraelowi t. j. że długo wyczekiwane obietnice przybliżyły się — bliskie urzeczywistnienia, bo przyszło zapowiedziane nasienie, które ma błogosławić wszystkie rodzaje ziemi.

Gdyby przewodcy ludu i nauczeni w Piśmie przyjęli Jezusa i uznali za Mesjasza. On byłby wtedy wybrał z każdego pokolenia po 12,000 według zamierzonego pierwotnie planu (Obj. 7: 4 — 8) kościół byłby wybrany, uzupełniony i rozpoczęłyby się: „Czasy naprawienia wszystkich rzeczy.” Odrzucając Jezusa, Żydzi okazali się niegodnymi obietnicy danej ich ojcom przeto

OBIETNICA PRZESZŁA DO POGAN.

Bóg odłamał przyrodzone gałęzie (dzieci Abrahama) a na ich miejsce wszczepił płonne tj. Pogan. (Rzym. roz. 11) W taki sposób Ewangelja, czyli wesola nowina, głoszona Abrahamowi, że jego nasienie miało błogosławić wszystkie narody ziemi przeszło do wzgardzonego przez nich narodu „aby z nich wziął lud imieniowi swemu” (Dz. Ap. 15: 14) który pierwotnie miał być wybrany tylko z Izraela.

Była to prawda na czasie lecz dla narodu Żydowskiego bardzo trudna do przyjęcia i do pogodzenia się z takim rozporządzeniem Bżem; nawet miłośnicy Zakonu i zwolennicy nauki Jezusa nie łatwo mogli się z tą nowością pogodzić. Nic też dziwnego że to spowodowało wielkie prześladowanie, które Pan Jezus przewidział i zapowiedział

mówiąc: „Niektóre z was zabijają i będą mniemać, że Bogu służą.” (Jan 16: 2) Do tak trudnego dzieła został powołany i wybrany apostoł Paweł, który sam był gorliwym zwolennikiem Zakonu i wielkim prześladowcą nowej nauki, lecz w drodze do Damaszku gdzie miał prowadzić prześladowanie świętych nastąpiła przemiana bo z prześladowcy został prześladowanym o czym Pan zapowiedział: „Ja mu ukazę wiele musi cierpieć dla imienia Mego.” Dz. Ap. 9: 16.

Gdy poganie przyjęli Ewangelię, Żydzi zostali rozproszeni między wszystkie narody i nadzieja, by się stać narodem, któryby błogosławił wszystkie narody ziemi upadła.

Gdy Ewangelię przyjęła się między poganami, na naród żydowski przyszła zapowiedziana przez Jezusa kara: „Oto dom wasz zostanie pusty”, dom Izraela upadł, naród został rozproszony między wszystkie narody ziemi, a nadzieja by się stać państwem uniwersalnym i rządzić wszystkie narody ziemi upadła. Paweł apostoł wyjaśnia że „zatwardziałość poczęści przyszła na Izraela, dopóki nie wejdzie zupełność pogan” a wtedy „wszystek Izrael będzie zbawiony” — przywrócony do łaski. Rzym. 11: 25, 26.

NOWE PRZEŚLADOWANIE.

Po rozproszeniu narodu Żydowskiego ustało z ich strony prześladowanie wyznawców Jezusa lecz gdy szeregi chrześcijan bardzo zaczęły się zwiększać przez nowo nawróconych pogan, wzniecone zostało prześladowanie przez pogańskich kapłanów i władzę cywilną — rząd. Mimo to, duch gorliwości i męstwa wznosił się a nauka Jezusa zataczała szerokie kręgi. Prawda na czasie została rozgłoszona po całym ówczesnym świecie przez pierwotny Kościół i była głoszona w swej pierwotnej czystości tak długo, dopóki nie „zasnęli ludzie” pierwotni uczniowie. Po śmierci apostołów i ich uczniów Pan Bóg dozwolił, ażeby Szatan posiał kłótnie na niwie pszenicznej a nawet za ich życia to się zaczęło odbywać; (1 Jan 4: 3; Dz. Ap. 20: 29, 30) nadzieja powrotu Pana w rychłe zawiodła, nie stało się jak się spodziewano, dopiero apostoł Paweł zapowiedział że pierwszej musi powstać „Człowiek Grzechu” „Syn Zatrącenia” zanim przyjdzie dzień Pański.

NOWY ZWROT.

Prześladowania jakie były udziałem pierwotnego kościoła poniekąd zmęczyły wierzących i wielu zapragnęło odpoczynku. Odpoczynek ten przyszedł, gdy cesarz Konstantyn przyjął chrześcijaństwo, a w ślad za nim poszli inni wielcy tego świata. Łatwo zrozumieć, że między tą klasą kłótnie dobrze się przyjmował i silnie się rozrastał i nic dziwnego, że pierwotne zasady nauk Chrystusa zostały zaniechane, lub ignorowane n. p. że przez wiele ucisków możemy jedynie wejść do Królestwa; że mamy cierpieć zło z Ewangelią; że jeżeli cierpimy z Chrystusem, z Nim będziemy, uwielbieni; jeżeliśmy z

Nim umarli, z Nim żyć będziemy i t. p. Można i wielcy w Kościele o te rzeczy nie dbali, ale przeciwnie zbierali wielkie bogactwa, otrzymywali chwałę od współwyznawców i stali się panującymi nad dziedzictwem Pańskim, podzielili Kościół na dwie klasy t. j. na laików (prosty lud) i kler (władcy duchowni) a jednocześnie wprowadzono wiele nowych nauk, obrządków, ceremonie, wystawność i t. p. praktyki nie znane pierwotnym chrześcijanom. Z tego powodu miłujący Prawdę występowali przeciw temu nowatorstwu za co byli prześladowani, a nawet srodze karani przyszło do tego, że kościół, który był prześladowany, sam się stał prześladowcą własnych braci.

Tu warto przytoczyć fakt historyczny jako podłoże podatne do rozwoju kłótni. Otóż w owych czasach był zwyczaj, a nawet prawo, że gdy jakiś książę, król lub cesarz, przyjął nową religię to czynił ją religią państwową to jest jego podwładni byli obowiązani również ją wyznawać. Przykład tego mamy w historii Polski.

Gdy Mieczysław, król Polski starał się o Dobrówkę, by mu była za żonę, która była chrześcijanką miała postawiony warunek, że wyjdzie za niego jeżeli on i jego naród przyjmie religię chrześcijańską; na on czas Polacy jeszcze byli poganami. Gdy Król Mieczysław przyjął chrześcijaństwo, wtedy i cały naród musiał to uczynić nie dobrowolnie, z wewnętrznego przekonania ale była mu narzuconą jako religia państwowa. Można łatwo zrozumieć, że lud przyzwyczajony do wiary swoich ojców nie łatwo dał się odwieść od starej religii, a szczególnie od różnych obrządków i ceremonii, które były zwyczajem ludowym tak silnie zakorzenionym, że pomimo przyjętego chrześcijaństwa niektóre zwyczaje pozostały do dziś n. p. stawianie po drogach kaplic, posągów, krzyży. Zwyczaju tego w innych katolickich krajach niema, jest to zwyczaj wyłącznie uprawiany w Polsce, a który pochodzi jeszcze z pogańskich czasów. Prawdopodobnie, że wyżsi urzędnicy i prawodawcy chrześcijańscy przy nowo nawróconym królu robili ustępstwa, że pozwolili pozostać po drogach słupy, kamienie i kaplice z ołtarzami, tylko zmieniając ich nazwy, a zamiast obrazów bogów pogańskich, wstawili obrazy świętych chrześcijańskich; stara generacja modliła się po swojemu do pogańskich bogów, a nowa generacja — chrześcijańska — do świętych chrześcijańskich. Łatwo zrozumieć, że narzucona w ten sposób religia, była religią urzędową, ale nie była wewnętrznym uczuciem. Do religii urzędowej z czasem młoda generacja przyzwyczaiła się tak, jak w krajach zaborczych, dzieci w szkołach państwowych przyzwyczajają się i przyswajają sobie język wykładowy, który także jest językiem państwowym tak że z czasem zapominają języka rodzinnego a używają język im narzucony. W podobny sposób jak w Polsce przyjmowała się religia chrześcijańska w innych krajach, począwszy od Konstantyna cesarza rzymskiego.

Łatwo zrozumieć że rządowi, czyli państwowi misjonarze chrześcijańscy nie chcąc zbytnio drażnić i zadawać gwałtu ich pogańskim naukom starali się robić wiele ustępstw, a nawet porównywać wiele podobieństw znajdujących się w ich religii pogańskiej z religją chrześcijańską już znacznie przerebioną przez dodanie „kwasu” ażeby lepiej smakowała dla większych mas ludu, by ją mógł przyjąć bez odrazy; z tego powodu urządzano wystawne nabożeństwa, odpusty, procesje, modły za umarłych w czyscu, różaniec, koronki, wodę święconą, świece, chorągwie, komże, kapy, ornaty, organy, kapele, spowiedź, komunje i t. p. tak, że w porównaniu, z religii chrześcijańskiej została tylko nazwa, a treść została pogańska.

Lecz pomimo silnego wzrostu kłakolu na roli pszenicznej znajdowały się ziarenka pszenicy, które Pan pobudzał do czynu, by powstawali i protestowali tym nowościom wprowadzanym do kościoła chrześcijańskiego, w skutek tego wyłoniło się prześladowanie nie przez innowierców, ale przez własnych braci, z tą różnicą, że będąc niegdyś prześladowani teraz sami stali się prześladowcami i to sroższymi nad prześladowców żydowskich, lub pogańskich.

Pierwsze prześladowanie tego rodzaju i rozmiarów, datuje się za czasów Konstantyna, gdy Arjusz wystąpił przeciw biskupowi Anastazemu który starał się wprowadzić naukę o Trójcy. Dla omówienia tej sprawy zwołany był konsyljum do Nicei w roku 325, na który zjechało się więcej niż 300 biskupów. Konstantemu nie podobał się ten spór o dogmat, w którym nie miał wcale zainteresowania, bo gdy podano mu spisane skargi tak jednej, jak i drugiej strony on wcale nie czytając wrzucił oba rękopisy do ognia. Konstantyn ostatecznie przechylił się na stronę większości biskupów, którzy potępili naukę Arjusza i skazano go na wygnanie, jak również wszystkich jego zwolenników.

Wygnańcy, rzecz naturalna, gdziekolwiek się znaleźli głównym ich tematem było opowiadać o sprawie i nauce za której głoszenie byli prześladowani, a zatem w owym czasie i miejscu to była „Prawda na czasie.” W podobny sposób i w różnych miejscowościach obrońcy prawdy występowali, lecz w wielkiej mniejszości, bo kłakol się wielce rozrósł i zagłuszał przenicę a nawet starał się ją wykorzenić przez srogie prześladowanie. W tym czasie gdy błędy, rozluźnienie obyczajów i wyzysk przez duchowieństwo doszły do najwyższego stopnia, Pan wzbudził

REFORMATORÓW

którzy wystąpili głównie przeciw papiestwu i niektórym jego błędom. Ażeby mogli bezpiecznie głosić i żeby ręka św., Inkwizycji nie mogła po nich sięgnąć znaleźli ochronę u książąt niemieckich, którym w zamian za ochronę przyznano, iż panowali „z łaski Bożej,” czyli, że władza ich była od

Boga. Luter zbijając błędy mniejszej wagi ważniejsze zatrzymał z czego możemy wnosić, że nie był czas po temu, ażeby światłość już wtedy miała zajaśnieć; w każdym razie odgrzebał jednak z gruzów ważną Doktrynę, t. j. „Zbawienie z łaski.” Nauka ta była jakby początkiem i wstępem do innych, które stopniowo miały być powracane jak naczynia domu Bożego oswobodzonemu Izraelowi. Można więc powiedzieć, że dzieło Reformacji było jakby oczyszczanie świątnicy i przywracanie naczyń świętych, a zatem była to „prawda na czasie.”

TWORZENIE SIĘ SEKT.

Z Reformacją nastąpiła wolność Słowa Bożego a w skutek tego i dalsza reforma. Gdy protestanci zaczęli się rozwijać, wielu badając Słowo Boże porównywało wierzenia wyniesione z mistycznego „Babilonu”, ze światłem świecącym na czasie i przychodziło do przekonania, że Pismo Święte inaczej uczy i w ten sposób można powiedzieć powstawały różne grupy wierzących. Jedną z obecnie istniejących sekt „Babtystów” powstała na początku szesnastego stulecia, lecz różniła się wielce w ówczes od idei Lutra i innych reformatorów którzy uznawali władzę książąt i panujących, baptyści zaś, a raczej Anabaptyści jak ich powszechnie nazywano nie uznawali władzy panujących. Warto tu nadmienić, że owe czasy były ciężkimi dla biednego ludu, którego stan równał się niewolnictwu, a gdy Anabaptyści oprócz wolności religijnej zaczęli głosić wolność osobistą, w krótkim czasie zyskali wielu zwolenników między klasą ciemną, którym tyle nie chodziło o religję ile o wolność osobistą. Z tego powodu ideje swoje zaczęli wprowadzać siłą i siłą byli pokonywani. Historia podaje że w jednej z takich walk zginęło około sto tysięcy, to pokazuje że nie wielu tam było takich, którym chodziło o zasady religii, lecz głównie o wolność. W każdym razie to pokazuje przejaw wolności, tak religijnej, jak i osobistej, którą stopniowo ludzie musieli sobie wywalczyć, a która szła w parze z wolnością religijną.

POMOC WE WŁAŚCIWYM CZASIE.

Nie pędzej, aż przyszedł czas właściwy w Planie Bożym, ażeby zesłać nową pomoc walczącym o prawa wolności osobistej, jak i wolności religijnej, jak również dla prowadzenia walki prawdy z błędem i światłości z ciemnością przez założenie Towarzystw biblijnych, które za cel swojej działalności powzięły wydawanie biblij we wszystkich językach. Możliwość czytania Słowa Bożego dała możliwość dowiadywania się i badania Boskich zamiarów i dróg, więc znalazło się wielu, którzy z tego powodu przyszli do większego uświadomienia, wyrozumienia Planu Bożego i uświętobliwienia życia. Wielu poznało „Obrzydliwość spustoszenia stojącą na miejscu świętem” i starało się dowiedzieć kiedy przyjdzie „Dzień Pański.” Bez pomocy takiej biblij nie było to łatwe zadanie, ale odtąd gdy w miljonach egzemplarzy biblia zaczęła być rozpowszech-

nianą, badanie Pisma Św., stało się możebnem. Przytem światło jakie było na czasie pomagało do rozbudzenia w tym kierunku poświęconych umysłów. Około roku 1830 powstał ruch t. z. Milerowski. Między najbardziej gorliwymi badaczami Słowa Bożego umysły zostały poruszone i zainteresowanie się wzmogło co do powrotu Pana według Jego obietnicy: „Przyjdę zasię.”

Tysiące chrześcijan mając wolność i możność badania Pisma świętego zaczęło dowiadywać się i porównywać czasy jakie się znajdują w biblii i przyszli do przekonania, że rok 1844 był czasem na powrót naszego Pana. Aczkolwiek wielu na tem obliczeniu się zawiodło, to jednak Adwentyści pozostawili cenny materiał do dalszego badania Słowa Bożego. Tę pracę w dalszym ciągu podjął Brat Russell, a chociaż niektóre daty zawiodły, to jednak przyczynił się, że Słowo Boże zostało zrozumiane nawet przez prostaczków, a znajomość Planu Bożego przyczyniła się wielce do uświętobliwienia życia i pobudziła do wyczekiwania Pana. Tysiące z powodu poznania Planu Bożego poświęciło swe życie na wyłączną służbę Bożą, a radość niewymowna napelniła serca poświęconych.

Była to „Prawda na czasie” i „Pokarm na czas słuszny dla domowników wiary.” Światło, które świeciło i było na czasie, rozjaśniło nawet najciemniejsze umysły i serca po wszystkich prawie zakątkach ziemi, nawet w takie miejsca, że nikt nie przypuszczał, ażeby kiedykolwiek mogły one być rozjaśnione przez światło Ewangelji. Lecz gdy ta światłość została dostatecznie rozpowszechnioną, gdy serca ludzi miłujących Boga zostały napelnione radością i pokojem Bożym, który przewyższa wszelki rozum, upodobało się Bogu doświadczyć Swoją lud, doświadczyć jego wiary, roztropności, ducha zdrowego rozumu osiągniętego ze znajomości Słowa i Planu Bożego, przez zabranie mu przewodnika, który go dotąd prowadził i duchowo pomagał Brata Russella.

Ustąpienie ze stanowiska „Wiernego sługi” dało niektórym możność ujęcia władzy nad „Dziedzictwem Pańskim” i zaczęli pokazywać swoje zdolności, a chociaż jeszcze jako uczniowie, starają się przewyższyć Mistrza w prowadzeniu i oświecaniu ludu Bożego. Z tego powodu zostało wprowadzonych wiele niedorzeczności, bo każdy, co mu się zdawało, że go Pan powołał na miejsce „Wiernego sługi” pokazał raczej swoją słabość umysłu i serca niż „ducha zdrowego rozumu.” Naturalnie, że ten i ów zyskali sobie zwolenników którzy przyklasnęli ich nowym ideom i tak się cieszyli do czasu, gdy jednak przyszedł czas, nieublagana rzeczywistość — fakta — walczą przeciw nim, a światłość jak postępowała, tak postępować będzie, aż „do dnia doskonałego.” Światłość ta oświeci umysły i serca poświęconych dzieci Bożych, które już teraz widzą popełnione niedorzeczności i wprowadzane błędy rozbujanej wyobraźni niektórych braci ale według przepowiedni apostoła Pawła, który mówi, że „nie postąpią dalej; albowiem głupstwo ich jawne będzie wszystkim.” (2 Tym. 3: 9) Starający się utrzymać przy tem, czego się raz nauczyli i przy pomocy ducha zdrowego zmysłu będą więcej czuwać i modlić się według przestrogi i napomnienia naszego Pana wyczekując w cichości i pokorze obietnicy Tego, który powiedział: „Przyjdę i wezmę was do siebie, ażebyście gdzieś ja jest i wy byli.”

Otóż „prawdą na czasie” i „pokarmem na czas słuszny” w obecnej chwili z jednej strony jest bronić prawdy, przez którą mogliśmy zbliżyć się do Boga i przyprowadziła do uświętobliwienia życia, a z drugiej strony głosić i zachęcać do czuwania, ażeby ci, co są z klasy „mądrych panien”, aby byli gotowymi na spotkanie „Oblubieńca” i być z Nim połączonymi. Chwila ta była wyczekiwana z upragnieniem przez dziewiętnaście prawie stuleci, a teraz jest prawie we drzwiach i możliwe dla obecnie żyjących to osiągnąć. Co za radość gdy to się urzeczywistni!

PYTANIA I ODPOWIEDZI.

Pytanie. Jak może kozieł wypuszczalny, nie mając światła złotego świecznika, wyobrażać Wielką kompanję, która jest splodzona z ducha?

Odpowiedź. Kozieł wypuszczalny nie otrzymywał światła, ponieważ nie wchodził do miejsca Świętego. Podobnie nie wchodził kozieł Pański ani cielec.

Nie każdy jednak może zrozumieć te figury. Jeżeli jesteś między tymi, co nie rozumieją tego, nie martw się, bo masz wiele rzeczy do zrozumienia, więc dziękuj Bogu za to. Kozieł Pański na zewnątrz wyobraża jedną klasę, kozieł wypuszczalny drugą klasę, zaś cielec wyobraża Pana Jezusa. W stanie Dziedzińca cielec wyobraża Pana Jezusa, gdy był On w tym stanie. Kozieł Pański przedstawia jedną klasę Jego naśladowców, gdy byli oni

w stanie dziedzińca, zaś kozieł wypuszczalny wyobraża drugą klasę poświęconych, kiedy byli oni w stanie dziedzińca — a nie skoro już przeszli do miejsca Świętego. Żaden kozieł ani cielec nigdy nie wchodził do miejsca Świętego. Wszyscy, którzy wchodziłi do poza figuralnego miejsca Świętych, stawali się członkami Najwyższego Kapłana. Kiedy zabito cielca, następowała zmiana. Poza zasłoną najwyższy kapłan był wyobrażony przez cielca; w środku był on najwyższym kapłanem.

Tak było z kozłem Pańskim — na zewnątrz przedstawiał on ludzką naturę tych, którzy zostali przyjęci za członków Chrystusowych; ale wewnątrz wyobrażał on Ciało Chrystusowe, duchowe, Kościół. Tak więc kapłan wewnątrz zasłony widzi światło

złotego świecznika i je chleby pokładne — a nie cielec ani kozieł.

Pytanie, jakie miał na myśli ten który skreslił powyższe pytanie, przypuszczam, że właściwie miało brzmieć: Czy ten, co wszedł raz do miejsca świętego, mógł znowu z tamtąd wyjść? Odpowiedź na to: Tak dalece, o ile to stosuje się do mnie i do was, oraz o ile my wiemy coś o tej sprawie, każda osoba, która poświęca się, wstępuje przez to samo do miejsca Świętego i staje się członkiem Ciała Chrystusowego, będącego Kościołem.

Przypuśćmy, że jest tu tysiąc dwieście osób. Przypuśćmy, że wszyscy poświęcili się Panu i zostali spłodzeni z Ducha Świętego. Gdzie byliby oni przedstawieni w tej figurze Namiotu Zgromadzenia? Odpowiadam, że byliby oni przedstawieni wewnątrz a nie na zewnątrz miejsca Świętych. Weszli oni do środka, bo byli spłodzeni w jednej nadziei swego powołania. Będący w miejscu Świętem, stają się dwoma klasami. Widzą oni mniej lub więcej światła, jedzą mniej lub więcej chlebów pokładnych i mniej lub więcej zbliżają się i uznają Złoty Ołtarz. Ale jedna klasa zbliża się i spożywa w sposób taki, jakiego nie stosuje druga klasa. Jedna klasa rozpoznaje światło i używa je bardziej dokładnie niż druga. Jedna klasa idzie bardziej szczegółowo do Ołtarza Złotego.

Kto omieszka skorzystać z tych przywilejów, nie wejdzie do miejsca Najświętszego. Tylko Głowa i Ciała Chrystusa złożą się na Najwyższego Kapłana poza drugą zasłoną.

Sezon Konwencyjny.

Z nastaniem wiosny rozpoczęła się pora na zebrania, które nazywamy konwencjami. Chociaż wyraz „konwencja” znaczy: umowa, ugoda, związek, to jednak my, jako dążący do wspólnego celu, ożywieni jednym duchem, stanowimy duchowy związek, a powodowani bratnią miłością zjeżdżamy się z różnych stron na „święte uczy” aby udzielać i otrzymywać błogosławieństwa. W tym celu bywają wygłaszane mowy, odbywają się różne wspólne narady itp.

Tego rodzaju zebrania możnaby nazwać „konferencjami”. Jakkolwiek nazwiemy to nie stanowi różnicy, głównie chodzi o właściwego ducha jakim powinni być przejęci uczestnicy tych zebrań.

W ostatnich dniach miesiąca Maja Zgromadzenie w Chicago urządza dwudniowe zebranie. Również Zgromadzenie w New Britain, Conn. urządza także w tych dniach trziedniową Konwencję t. j. 29, 30 i 31 Maja, 1925 roku w **UNITY HALL, 68 Pratt St., Hartford, Conn.** Bliższych informacji udzieli sekretarz konwencyjny S. Karaś, P. O. Box 927, New Britain, Conn. Na tę konwencję został zaproszony i brat Oleszyński — zaproszenie przyjął i stawia się o ile to okaże się być wolą Bożą.

Komitet konwencyjny stanowią bracia: R. H.

Co się stanie z tymi, którzy zaniedbają zapewnić sobie ich powołanie i wybranie? Przy końcu tego wieku część ich otrzyma stan Dziedzińca — ale teraz nie są oni w tym stanie. Miejsce Święte przedstawia tych wszystkich, których poświęcenie stało się możebne do przyjęcia. Wszyscy godni tego przejdą ewentualnie do miejsca Najświętszego. Ci, którzy omieszkają zapewnić sobie wysokie powołanie i wybór, będą ciągle jeszcze duchowymi, pozostaną w stanie Dziedzińca, usprawiedliwieni zupełnie wobec Boga, ale na innym poziomie niż ci, którzy dotrzymali swego przymierza ofiary — czyli niż naśladowcy Jezusa.

Wielka Kompanja, pozafigurowi Lewici, będą sługami Królewskiego Kapłaństwa. Chociaż na poziomie duchowym i nie odziedziczą dóbr ziemskich — nie dzieląc losu ludzkości — jednak będą spełniać dla ziemi usługi duchowe.

Podczas gdy dzieło restytucji będzie postępować przez tysiąc lat, a ludzkość stopniowo będzie zbliżać się do doskonałości, ci pozafiguralni Lewici spełniać będą bardzo ważne dla ludzi usługi. Aby nic nie mogło uszkodzić lub zepsuć czegokolwiek w świętem Królestwie, wielka kompanja duchowych strażników będzie w tym celu potrzebna. Praca jej bezwątpienia będzie podobną tej, jaką teraz spełniali aniołowie wobec wybranego Kościoła. „Iżali wszyscy nie są duchami usługującymi, którzy na posługę bywają pasłami dla tych, którzy zbawienie odziedziczyć mają?”

Strona 630.

Oleszyński — przewodniczącym, S. Karaś — sekretarzem, S. Zadrozny — gospodarzem, zaś kasjerem i księgarzem J. Plebańczyk.

Zgromadzenie w Detroit pragnie w tym roku urządzić konwencję na 4 Lipca. Szczegóły zostaną ogłoszone w swoim czasie.

ZE W DO PRACY.

Spieszmy się bracia w pracy Chrystusa,
„Ogień” doświadczeń niech nas nie wzrusza:
Lecz idźmy śmiało pod sztandarem Pana,
łańcuchem prawdy wiążmy Szatana.

Wypełniajmy wiernie Panu ślubowanie,
Głośmy „poselstwo” zanim „noc” nastanie:
„Noc” owa straszna ciemna i ponura,
A z nią jednocześnie i ucisku chmura.

Głośmy wszyscy prawdę znośmy pośmiewiska,
Aby wykorzenieć system Anty-chrysta;
Wiernym w pracy Mistrza to wszystko się zdarzy,
Dóbr i łask Pańskich jesteście szafarzy.

Idąc za Wodzem walczmy zawsze śmiało,
Wrogami naszymi „świat” Szatan i „ciało”;
Przeto że z Panem w światłości chodzimy,
Więc mocą Jego tych wrogów zwalczymy.

(Dokończenie na następnej stronie u dołu.)

OD WYDAWNICTWA.

Czytelnicy zauważą jeszcze jedną zmianę pierwszej stronicy naszego pisma to jest zmianę tytułu. Gdyśmy zmienili rysunek prezydent I. B. S. A. Rutherford nie został tem zadowolony i nastawał, ażeby zmienić i tytuł. Ażeby się upewnić co do naszych praw używania tytułu „Strażnica” posłaliśmy okazy Strażnic do Kongresowej Biblioteki w Washingtonie z prośbą o poinformowanie nas jakie przysługuje nam prawo w tym względzie na które otrzymaliśmy odpowiedź którą podajemy tu w oryginale i w tłumaczeniu:

Oryginał:

LIBRARY OF CONGRESS
COPYRIGHT OFFICE

WASHINGTON March 16, 1925

Gentleman:

In response to your letter we return herewith the cover designs and beg to say that the question involved as to the use of the title is a legal question which the Copyright Office could not authoritatively determine. That would come within the province of the courts.

It may be permitted to state, however, that there is no provision in the copyright law to secure to anyone the exclusive right to use a title, as such, separate and apart from his own particular work which it serves to identify.

On the other hand, it is well known that the courts may in proper cases restrain the use of a given title in a manner that amounts to unfair competition, but that kind of protection is based on equitable principles and has nothing to do with the law of copyright which extends primarily to the contents of the book or magazine.

Enclosures:
3 cover designs
2c. stamp

Respectfully,

Wm. Brown

Assistant Register of Copyrights.

Polish Bible Students Society,
(Attention of; A. Burtka,
5838 Elmer Avenue,
Detroit, Mich.

Tłumaczenie:

Panowie: W odpowiedzi na wasz list odsyłamy przy niniejszym rysunki i zaznaczamy, że sprawa odnośnie używania tytułu należy do spraw prawnych, którą biuro Zastrzeżeń praw druku nie mogło by stanowczo zadecydować. Sprawa ta podlega władzom sądowym.

Możemy jednak zaznaczyć, że (Copyright law) prawo zastrzeżeń nie może nikomu pozwolić na wyłączne prawo używania danego tytułu, jako taki, oddzielny i odrębny od jego dzieła, które miałyby służyć do utożsamienia.

Z drugiej strony wiadomo dobrze, że sądy we właściwej sprawie mogą zabronić używania danego tytułu, jeżeli ten uprawia nieuczciwe współzawodnictwo, lecz tego rodzaju ochrona polega na sprawiedliwych zasadach i niema nic do czynienia z prawem zastrzeżeń (law of Copyright) które najprzód odnosi się do treści książki, lub pisma periodycznego (magazine.)

Z szacunkiem

(podpisano) Wm. Brown

Treść powyższego listu wyraźnie wskazuje że prawa, na wyłączne używanie danego tytułu nikt nie może otrzymać, a jedynie na ochronę treści książki, lub artykułów. Wrazie jednak, gdyby ktoś używał podobny tytuł i dopuszczał się podstęp lub uprawiał nieuczciwe współzawodnictwo, w takim razie sądy mogą zabronić używania danego tytułu. W naszej sprawie nikt nam nie może udowodnić ażebyśmy prowadzili niegodziwą robotę, lecz jak mówi przysłowie: „Kto chce psa uderzyć to kij znajdzie” a więc adwokat, lub sędzia może wyszukać przyczynę, że nie prawnie używamy tytułu „Strażnica.” My jednak trzymając się zasady jaką nasz Pan podał gdy powiedział: „Nie sprzeciwiajcie się złemu”, a także: „Ktoby dla sukni chciał cię wodzić po sądach, odstąp mu i płaszc.” Mat. 5: 39. 40.

Otóż pomimo przysługującego nam prawa do całego tytułu „Straż — nic — a” postanowiliśmy podzielić się z prezydentem Towarzystwa tym tytułem i dla siebie zostawiamy „STRAŻ”, a „NIC” odstępujemy, by uczynić zadość wymaganiom sędziego Rutherforda. Zmieniając tytuł tracimy tylko nic o które nam wiele nie chodzi, ani nam na niem nie zależy a Towarzystwo będzie zadowolone że stała się jego wola, że zwyciężyło w walce, którą prowadziło od roku 1919, gdy pojawiła się Strażnica niezależna od Towarzystwa. Zdaje się, że już teraz nie będziemy więcej molestowani przez Towarzystwo, i praca pójdzie dalszym torem.

ZEW DO PRACY.

(Ciąg dalszy z poprzedzającej stronicy.)

Na tej „wężkiej drodze” o bracia i siostry,
Mamy „miecz” w ręku na dwie strony ostry;
Tem „mieczem” wojujemy a choć jest nas mało:
To od niego padnie „świat” Szatan i „ciało.”

Nie ufajmy w braciach, ni w żadnym człowieku.
Chrystus Pan jest z nami do skończenia wieku:
Bo On jedynie był wierny i stały:
W słowie w uczynku mąż doskonały.

Badźmy czynni w pracy jako naród święty,
Gdyż nato otrzymaliśmy od Pana „talenty”.
Abyśmy niemi prawdę głosili:
Pracujmyż bracia! a Pan nas posili.

M. W.